Opoczno, dnia 1 kwietnia 1930 roku.

Ogólny nakład 10.000 egzemplarzy! Cena 50 groszy.

PRIMA APRILIS

PISMO WYCHODZĄCE KIEDY MU SIĘ PODOBA.

Adres Redakcji i Administracji:
Opoczno ul. Bycza № 713.
Konto P. K. O. 00

Śmiech, humor i satyra.

Redaktor przyjmuje w hotelu bezdomnych (w Magistracie) codziennie, oprócz świąt, niedziel i dni powszednich.

MOTTO: KŁAM JAK NAJĘTY, A DOJDZIESZ DO CELU!

ŻYCZENIA WIELKANOCNE.

Z nadchodzącom wielkanockom,
Zycę paniom i panockom,
By, świecune smacnie zjedli,
Bo to w poście trochę zbledli,
Ino, nie jedzta łapcywie.
Bo wom w bzuchu, bedzie ckliwie,
Japtykoze, by sie śmiali,
Ześta sie poobzerali;
I zarobić im, dajeta,
Bo rycyne kupujeta.

A teroz wom zyce pieknie.
Kupta sobie, buty letnie,
Bo nadchodzi lato błogie;
Ino, ze te buty drogie!
Gdyz, niema nam, kto ich robić.
Musim cheba boso chodzić.
Lub w butach o siedmiu dziurach;
Bo Sewce pracujom w biurach.
Wzieni rozwód z kopytami,
Zostali uzędnikami.

I zycę wom państwo mili,
Azebyśta nie chodzili...
Do tutejsy Kasy Chorych.
Bo w ni kiepskie som doktory.
Jezeli zyć długo chceta,
To najlepso, ta dyeta...
Wieta gdzie „zycno" ulica,
Więc idźta do Fijołkiewica;
U niego wypijta w miare,
A bedzieta zdrowi stale.

Bywojta mi teroz zdrowi,
Musę iść obzodzać krowy,
Późnik powiem ze dwa słówka.
Napisoł...

Wojtek Jałówka.

NASZ SEJMIK.

Nasz Sejmik Opoczyński. bardzo tem zgnębiony,
Że na swych pracownikach jest upośledzony.
Mianowicie: Instruktor Rolny, jest kulawy.
Przeto złe dla rolnictwa wynikają sprawy,
Bo gdy instrukor wejdzie na zasiane grzędy
Potyka się, przewracając wzrastające pędy.
A drobniejsi rolnicy widząc to, pomyślą,
Że trzeba po podrywać, co zasiane wyszło.
Za przykładem instruktora, roślinę zrywają,
Gdyż go naśladować zawsze się starają;
A nie wiedzą o tem, że nie ze swej winy,
Pan instruktor wyrywa wschodzące rośliny.
On wówczas je wyrywa, kiedy się przewróci,
A w tem jest wina losu, że mu nogę skrócił,
Tylko to źle, że w błąd wprowadza rolników,
Ale to jest wina. neszego sejmiku,
Który, patrzy przez palce na gorszącą sprawę
Nie przejmuje się, że u nas rolnictwo kulawe.

— — — — — — — — — — — —

Albo pan instruktor Opoczyńskiej Straży;
Jak stuletnia baba, pomalutku łazi,
Wlecze się... krok za krokiem, jak spętana krowa...
Straż widząc taki przykład, pomyśleć gotowa,
Że tak wszyscy strażacy powinni się spieszyć;
Lepiej niech tak nie myślą, mogą się ośmieszyć.
Lepiej niech z instruktora nie biorą przykładu,
Bo z nim w żaden sposób nie dojdą do ładu,
On już myśli umierać, więc pomału łazi;
Niech umrze, nim wszystkich strażaków zarazi,
Którzy zaraz gotowi chodzić, jego stylem,
Nie bacząc na to, że los może dać tą chwilę;
W której całe Opoczno płomienie ogarną,
Cóż my wówczas zrobimy, mając straż tak marną.
Jak się zaczną spieszyć strażaków zespoły,
To z naszego Opoczna zostaną popioły.

Maciek Świńskieucho

Uczeń szkolny.

Servus drodzy Opocznianie, wszyscy... panowie i panie. Servus nianie i kucharki, stare panny i plotkarki. Wita was, uczeń ze szkoły, przebaczcie, żem tak wesoły,—i nie gniewajcie się wcale, że tak krzyczę poufale. Powiedzieć wam sie ośmielę, co sie w naszych szkołach, dzieje. Ehhe, ehhe, to cholera, na suchoty mi się zbiera; to przez lekarza szkolnego.—nie wiecie może dla czego? To wam, powiem bez obłudy... W szkole... gdzie się ruszyć brudy. Kurzu pełno, jak w stodole,—djabli wezmą taką szkołę. Nieraz człowiek ma pragnienie, aż zasycha podniebienie, Niema sie gdzie wody napić... Gdyż każdy z moich współbraci; rękoma, ją piją z wiadra.., z takim porządkiem, do djabła. To znów lekarz kreci głowę, że roboty laubzegowe na płuca. dobrze wpływają; niechaj głupcy go słuchają,—ale ja w to, nie uwierzę, jak—żem uczeń mówię szczerze.

Albo też, szkolne podwórza... człowiek w błocie, aż się nurza. Gdyż pan lekarz szkolny. twierdzi, że czem błoto, więcej śmierdzi... to na zdrowie lepiej, wpływa—gdy, gimnastykę się w niem odbywa.

Do luftu z takim lekarzem—i nauczycielmi razem, którzy o uczni, nie dbają, lecz w choroby ich wprawiają.

Nam potrzeba ludzi zdolnych!

Z poważaniem

Uczeń szkolny.

Zastój pociągowy.

Radomska Dyrekcja Kolei Państwowych,
Narzeka; że w Opocznie, zastój pociągowy.
Lecz nie mówi tego, że na naszej stacji,
Świnie kąpią się w błocie przy swobodnej gracji;
I z zadowolenia chrząkają wesoło,
Że stacja jest, wodą zalana w około.
Niech dyrekcja, raczy powyganiać świnie,
I osuszyć wodę, co jak rzeka płynie;
Wówczas będą jeździć, nasi Opocznianie,
Zastój pociągowy odrazu ustanie.

Opocznianie.

Ogłoszenie

Bank Spółdzielczy, podaje do wiadomości,
Że poszukuje, bardzo głupich gości,
Którzy by go zechcieli, poprzeć swym udziałem,
Gdyż w kasie jego świecą pustki przestarzałe.
A więc kto ma pieniądze, niech do Banku wkłada,
Który już, ani grosza w kasie nie posiada,
Tylko to, niechaj każdy sobie zapamięta,
Że już grosza nie ujrzy, ni jego wnuczęta)

Bank Spółdzielczy w Opocznie.

Pożar w Magistracie.

W dniu 15-go marca, roku bieżącego.
Straż Opoczyńska miała, stracha olbrzymiego;
Przez wcznego, który jak bela się upił,
Stanąwszy w magistracie, oczy swe wyłupił...
W okno;
Straż zobaczywszy. jego twarz czerwoną,
Sądziła, że komnaty magistrackie płoną.
Dalej trąbić na alarm i popłoch rozsiewać-
I magistrat wodą czemprędzej oblewać...
Że nieborak wyglądał, niby zmokła kura,
Aż wszyscy urzędnicy wylecieli z biura;
I patrzą co się dzieje...
Czy straż zwarjowana,
Że lata z drabinkami, niby opętana.
Opocznianie zdążają, jak na bekowisko,
Myśląc, że zguba magistratu blisko.
Z radości do niebios wznoszą ręce chude,
Że ogień pożera tą przeklętą budę,
Która od nich stale podatki pobiera,
I prawie do gołej skóry ich obdziera.
Opocznianie wszyscy tem uradowani,
Biegną na miejsce pożaru, wtem rozczarowani...
Dowiadują się, że magistrat wcale się nie pali,
Tylko wlany wozny narobił skandali.
Straż niechąc opini narazić na zgubę,
Rozgłosiła, że w dniu owym urządzała próbę...
Swych zdolności... w dziedzinie: jak się walczy—
z ogniem,
Przyznamy jej, że spisała się nie bardzo godnie.

O pójdźcie strapieni.

Cieszcie się całą parą drodzy Opocznianie,
Bo nie długo wielka radość wam nastanie.
Gdyż na placu kościuszki, będzie postawiona,
Olbrzymia cysterna, wódką napełniona;
Na niej będzie napis litery dużemi:
Pójdźcie szukać pociechy, wy wszyscy strapieni,
Których magistrat obdarł i jesteście goli..
Pójdźcie do mnie, ażeby swą rozpacz ukoić.
Czyim staraniem, będzie owa cysteryna—
Nie wiadomo, lecz skąd ta przyczyna..
Aha, to nasz magistrat... pewnie przestraszony,
Tem, że Opocznianie krzyczą na wsze strony,
Że w swem mieście nie mają wcale wyższej szkoły,
A nasz magistrat zwykle do pomysłów skory,
Chcąc żeby wśród opocznian nie szerzyć oświaty,
Gdyż w tym celu potrzeba ponieść duże straty
Nad tą myślą zaczął biedzić się w mozole,
Żéby opocznionom zastąpić czem szkołę.
Aż wrészcié wynalazł myśl piérwszéj jàkości—
Opoczniánie piją.,. w zbyt małej ilości...
Niema gdzie się gromadzić miejska pijanica—

(Dokończenie na 3 stronie.)

Tylko u Skarżyńskiego. lub u Chrustowicza.
Albo u Kulisa, czy Marmeszteina...
Taka ilość szynkowni, mało jest wydajna,
Ażeby opocznian przerobić... w kretynów,
Którzy by nie wołali, szkoły dla swych synów.
Magistrat, opocznianom chcąc zatępić głowy.
Oraz wykorzenić z nich rozsądek zdrowy.
Postanowił im dużo dostarczyć gorzały,
Ażeby sobie nią zalewali pały.
Magistrat myśli...
„Cóż tam, że miasto Przysucha,
Ma wyższą szkołę, do kształcenia ducha...
Swej młodzieży...
Ja w Opocznie urządzę inaczej,
I młodzież miast nauki, wódką będę raczył.
W tym celu postawie, cysternę gorzały
Niech piją na zabój, i młody i stary,
A gdy im się umysł przytępi od wódki...
Nie będą odczuwać potrzeby nauki.

M. S.

Co mówi woźny z magistratu.

Ah. ten magistrat...
strasznie gnębi dziś woźnego,
Nie da mu niedzieli, święta spokojnego
Tylko ciągle każe, mozolnie pracować,
Że człowiek, nie może tego mu darować...
Więc magistratowi też się zrewanżuje,
I co się w niem dzieje... wszystko zdemaskuję.
Otóż posłuchajcie opocznianie mili,
Co co to na zebraniu radni uchwalili.
Uchwalili to: by stróżom polecić
Żeby nie sprzątali, wcale z ulic śmieci.
Bo Magistrat sławę chąc sobie rozgłosić,
Każe z owych śmieci piramidy wznosić.
Gdyż w głowach panów radnych taka myśl wytryska,
Poco do egiptu, aż mają ludziska..
Jechać, i grosz tracić uciułany z bidą,
Żeby się tamtejszym przyjrzeć piramidom.
Gdy w Opocznie z czasem można takie same,
Ujrzeć... zwiedzającym też wypadnie taniej.
— — — — — — — — — — — —
Magistrat chcąc przyjść w pomoc ćwiczącej młodzieży,
(Udoskonalającej się na dobrych żołnierzy).
By ćwiczyć się gdzie miała młodzieńcza ochota,
Przeto na piotrkowskiej nie da sprzątać błota.
Lecz go każe gromadzić na olbrzymie kopy,
— Bo zeń młodzież ćwicząca, będzie mieć okopy.

Woźny,

Opoczyńskie T. U. R.
Ma kłopotów zbiór.
I kręci się w bałaganie
Jak kramarka przy straganie,
A wszystko zło, z tąd wynika,
Że niema tam kierownika.

Politycność.

Witojta, ze moi drodzy,
I bogaci i ubodzy.
Jaz mi para leci z geby,
Tak leciołem, do wos w pedy.
By wom pedzić nolezycie,
Co słychać o polityce.
Otòż wsedzie chodzom słuchy,
Co te posły, kocmołuchy;
Z sejmu będom wysiudani,
A inni bedom wybrani.
Bo zblizajom sie wybory,
Do sejmu i kasy chorych;
I do magistratu,.. cheba.
Moja ci ta chłopsko geba,
Tak wom, radzi poufale...
Nie głosujta teroz wcale.
Pokozta, co nima głupich,
Którzy by sie dali kupić.
Pzódzik, ześwa pogłupieli,
I swych głosów udzieleli.
Myśleliśwa,.. bedzie lepi,
Bezrobocie sie zasklepi;
Djabła sie ta zasklepieło,
Ino dziadów, nom pzybeło.
Ludzie ni majom co robić,
To musom, po dziadach chodzić.

Wojtek Jałówka.

Restauracja przy rzecznej

Nie masz restauracji, takiej jak przy rzecznej,
W niej się człowiek, może pobawić bezpiecznie.
W niej znajduje się wszystko: śledzie, wódzia, rum,
Czasem też jest muzyka, tirli, bum, bum, bum.
A gdy czasem, ze wsi przyjedzie wesele,
Wtedy ulica rzeczna ożywia się wiele.
Bo chłopi wcinają i piją co duchu,
Pokrzykując przy tem, uhaha, uhuhu.
Bawi się drużyna chłopska, rozśpiewana,
A skrzypce rżną mazura, usia ojta dana.
Restaurator, ręce zaciera z radości,
Zadowolony, że ma tak dostojnych gości.
A chłopi się bawią, każdy wódkę stawia,
Przy tem drą się, aż w całym Opocznie jest wrzawa.
Kiedy już się popili, i mały i duży,
Kumcio, kumcia całuje. aż się z nosa kurzy,
I chłopi wzajemnie, dają sobie gęby;
Gdy w tem jeden drugiego, pięścią gruchnął w zęby.
Rozległy się krzyki: kumie ratujcie, że przecie,
Bo mię mój szwagierek, zajechał po grzbiecie.
W kącie z bólu płacze jakaś stara kuma,
Podobnież jej mężuś, nadszarpał kołtuna.
Dalej znów pan młody swoją żonkę ćwiczy,
Odszedł od ołtarza, już jej gnaty liczy.
Ona z bólu płacze, łzy jej z oczu biegną,
Myśląc... takiś dobry, niech cię djabli wezmą.

Chłopi się po głowach piorą, jak najęci,
Aż śmieją się z tego w niebie wszyscy święci.
Wreszcie jeden kum, co go wszyscy z siły znają,
Porwał w ręce ławę... i nią wywijając;
Zaczął walić po grzbietach, z przeraźliwą siłą,
Aż się wszystko bractwo, za drzwi wywaliło.
Dalejże na ulicy, wodzić się za nosy,
Piorąc się po buzi, krzycząc w niebogłosy.
Opoczyńska policja, tym krzykiem zwabiona,
Biegnie na owo miejsce, bardzo podniecona.
I z krzykiem, na rzeczną ulicę trafiła,
Bijącą się drużynę, ledwie rozpędziła.
Takie to na rzecznej bywają kawały,
W tej restauracji... prawie przez rok cały.

M. S.

Plotki Opoczyńskie mówią że...

Staraniem Posterunku Policji Państwowej,
W naszem mieście Opocznie, w sali sejmikowej...
Odbyła się w dniu ósmym lutego, zabawa,
W całem naszem mieście były: krzyk i wrzawa.
Zabawa się udała świetnie, co sie zowie,..
Byli na niej obecni: państwo starostowie;
I farmaceuci (t. j. aptekarze,)
Wszyscy... szewcy i krawcy, nawet dorożkarze.
Wzięli udział w zabawie... nasi urzędnicy,
A za niemi ślusarze, piekarze, rzeźnicy.
Bawiono się wesoło, z fasonem i biglem,
Skakano przytem, jak muchy w powidle.
Muzyka była siaczysta—i to pierwszej klasy...
Przygrywały skrzypce. wtórowały basy.
Bufet był zaopatrzony: we wszelkie produkta,
Były: kiełbasa, kiszka, czarny kadryl, wódka.
Goście rozbawieni, zapalczywie pili,
Podobnież niektórzy, do Rygi jeździli.
Panowie policjanci—jako Stróże Prawa...,
Upili się jak bele, i spali na ławach.

— — — — — — —

Oraz, że Urzędników Państwowych Zrzeszenie,
Urządziło: karnawału huczne zakończnie.
Bo to, w karnawale bawić się... wypada,
Więc... w dniu 1-ym marca, była „maskarada".
I bawili się fajnie, panie i panowie;
Nie którym, naszym paniom, skręciło się głowie.
Powkładały na siebie, Adama kostjumy...
Sądziły, że zachwycą, bawiące się tłumy.
Swym wyglądem.
Lecz wcale im się nie udało,
Towarzystwo bawiące się, wnet ich wygwizdało...
Krzycząc, że na zabawę nago się nie wchodzi,
Więc musiały uciekać hen... gdzie się pieprz rodzi.
Starsze panie zmówiwszy, „wieczorne paciorki"'
Przybyły na zabawę... przebrane w amorki,
Choć biedaczki, nogami ledwie powłóczyły...
Ze starości.
Lecz wszystkie wytężywszy siły;
— Aby się, afiszować ze swoją pięknością,
Która nadwerężona, jest mocno starością.
Ale One myślały, że gdy skrzydła przypną,
Amorka; to okazy ich starości znikną.
Lecz niestety... bardzo się z tem przerachowały,
Bawiący się.... myśleli, że powarjowały;
I każdy zaczął krzyczeć by prosić doktora,
Bo czereda naszych babci, iest na umysł chora,

M. S.

WDZIĘCZNOŚĆ!

Radni miasta Opoczna, poważni Ojcowie,
Troszcząc się o tak drogie nam, Starosty zdrowie.
Oraz wdzięczni, Mu zato, że On w czyn wprowadził,
Myśl—by kanalizację w mieście przeprowadzić.
Chcąc Mu złożyć dowód swej wdzięczności wielkiej,
Pod oknami Starosty zbudowali „ścieki".
Wdzięczni za Jego poniesione trudy,
Chcą by Starosta wdychał rynsztokowe brudy.

BEZKRÓLEWIE.

Każdy dziś w Opocznie wielkim głosem woła,
„Niéma kierownika Kazimierzowska Szkoła.
Nieboga jak może, tak się sama rządzi,
Więc też w niej panują, nieporządku trądy.

OGŁOSZENIA.

Magistrat Opoczna, chcąc forsy zarobić,
Zaczął: swoim wozém z rzéźni mięso wozić.

Opoczyńskie Biuro klecenia małżeństwa,
Ogłasza, że materjał na żony do wzięcia...
Ma różnego koloru: brunetki, szatynki.
Z Tycjanowskim włosem, siwe i blondynki.
Na składzie: panienki, rozwódki i wdowy,
UWAGA: na miejscu biuro rozwodowe.

Do wiadomości publicznej podaję,
Że w czwartek, na rynku teściowę sprzedaję.
Istna babka lucypera, w troje połamana,
Cená jest przystępna, niewygórowaná.

Pewna opocznianka. piękna niby kwiatek,
Istnieje panienką, już trzydzieści latek.
Oczekuje zbawcy, który by ją złapał;
Lecz każdy mężczyzna zaraz straci zapał...
Gdy ową panienkę—na ulicy ujrzy,
Bojąc się języczka,—który jest w jéj buzi.

Redaktor odpowiedzialny **M. SCHMIDT.** Wydawca **I. FIGUR.**

Drukarnia Polska I. FIGUR, w Opocznie.